

# Axel Fehlhaber

---

## Przykład rozszyfrowania literackich form w autobiograficznych tekstach za pomocą analizy i interpretacji obiektywnych danych

---

Teraźniejszość - Człowiek - Edukacja : kwartalnik myśli społeczno-pedagogicznej nr 1 (49), 19-36

---

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

AXEL FEHLHABER

Uniwersytet im. J. Gutenberga w Moguncji, Niemcy

## **Przykład rozszyfrowania literackich form w autobiograficznych tekstach przy pomocy analizy i interpretacji obiektywnych danych**

Poniższa analiza i interpretacja prowadzi do rozszyfrowania prologu w autobiografii Hildy Weiss. Została ona rozpoczęta przed ponad dziesięciu laty, na seminarium prowadzonym przez Detlefa Garza na Uniwersytecie w Oldenburgu, kiedy to podjęto obiektywno-hermeneutyczną analizę sekwencyjną wspomnianej autobiografii. Wówczas nie wykroczyła ona jednak poza prolog i nie doprowadziła do sformułowania jednoznacznej hipotezy struktury przypadku, oddającej obiektywne znaczenie autoprezentacji autorki. Z powodu literackiej formy prologu nie można odtworzyć jego obiektywnego znaczenia przy pomocy samej analizy sekwencyjnej bez uwzględniania danych obiektywnych. Niniejszy artykuł jest wynikiem późniejszej – samodzielnie prowadzonej przez autora – analizy struktury prologu, wykorzystującej obiektywne dane o rodzinie pochodzenia, które można było wyprowadzić z biografii Hildy Weiss<sup>1</sup>.

Prolog poprzez swoją wyróżnioną pozycję oraz literacki kształt wydaje się mieć szczególne znaczenie dla autoprezentacji autorki. Stąd podjęcie dodatkowego wysiłku, by odtworzyć jego obiektywne znaczenie w perspektywie motywacyjnej i organizacyjnej funkcji dla całości autobiografii.

---

<sup>1</sup> Znacznie później (październik 2005) otrzymaliśmy od siostrzeńców Hildy Weiss dokładniejsze obiektywne dane (między innymi genogram), które wsparły główne aspekty sformułowanej przeze mnie hipotezy struktury (przypadku) i które to dane wykorzystałem w niniejszym artykule, będącym poszerzoną wersją przeprowadzonej przeze mnie w 1998 roku analizy i interpretacji.

Rozpocznę od przedstawienia analizy prologu, która pokazuje, jakie treści kryją się za zawartym w nim retorycznym pytaniem oraz niemożliwością udzielenia na nie odpowiedzi, będę również zastanawiał się nad realnymi skutkami pewnego fikcyjnego związku. W drugiej części przeprowadzę analizę i interpretację obiektywnych danych, dotyczących rodziny pochodzenia Hildy Weiss (zgodnych z najnowszym stanem informacji). A następnie wracając do analizy prologu wskażę, jak dalece hipoteza struktury przypadku, sformułowana na podstawie analizy i interpretacji danych obiektywnych, przyczyniła się do rozszyfrowania obiektywnego znaczenia prologu i motywacji jego powstania. Ta część zakończy się sformułowaniem paradygmatu biograficznego.

## **Analiza i interpretacja prologu**

### **Typ protokołu »Prolog«**

Hilda Weiss rozpoczyna swoją autobiografię prologiem, który nie tylko ze względu na swoją wyodrębnioną pozycję, lecz także na literacką formę wydaje się mieć podstawowe znaczenie dla samorozumienia i autoprezentacji autorki. Jako preludeum, słowo wstępne, prolog pełni z reguły funkcję wprowadzającą, uzasadniającą i wyjaśniającą. Z perspektywy autora tworzy ramę dla następujących po nim treści i narzuca tym samym czytelnikowi i słuchaczowi sposób postrzegania autora. Jednocześnie czytelnik, czy też słuchacz znajdują w prologu informacje, których autor nie może (z jakichś powodów) umieścić w opowiadaniu lub dramacie, które są jednak nieodzowne do jego zrozumienia. Dla przykładu funkcje te wyraźnie widać w „Fauście” Goethego, w którym znajdują się trzy prologi.

Rozpoczęcie przez Hildę Weiss autobiografii prologiem wskazuje, że opowiadanie o swoim życiu chce ona poprzedzić ważnym wprowadzeniem, uzasadnieniem, wyjaśnieniem, którego nie może lub nie chce umieścić we właściwym tekście biograficznym. Uzasadnienie to staje się dla niej nieodzowne, przyjmuje kształt motta, z jednej strony powinno ono prowadzić czytelnika przez lekturę, a z drugiej wskazywać na „subiektywne zależności” – tematów i sposobu biografizacji, na podstawie których skonstruowała ona swoją autobiografię i które mogą dać informację, czy biografizacja się udała.<sup>2</sup>

---

<sup>2</sup> W. Marotzki rozumie „biografizację” jako formę tworzenia przez podmiot „konstrukcji” sensu i znaczenia, przy czym „tworzenie kontekstu” stanowi formę porządkującą. Konstrukcja ta jest również tworzona poprzez zależności pomiędzy częściami a całością, poprzez te zależności jest ona sprawdzana lub modyfikowana w nowych sytuacjach biograficznych (Marotzki 1999, s. 61). Biografizacja może się również nie udać. Dzieje się tak wtedy, gdy nie może się ona „oprzeć na sensie”, gdyż nie powiodło się „wytworzenie kontekstów,

Hilda Weiss nadała swojemu prologowi literacki kształt, można więc założyć, że zarówno treść, jak i sposób jej przekazania ujęta została w formie poetyckiej, dlatego rozszyfrowanie odnosi się z jednej strony do płaszczyzny treściowo-tematycznej, a z drugiej musi zostać wyjaśniony powód samego zaszyfrowania. Pytaniem jest więc nie tylko, co zostało przedstawione, lecz również dlaczego zostało przedstawione tak, a nie inaczej?

Z uwagi na zasadę konstrukcji, która leży u podstaw biografizacji – ujmowanej jako wynik działania podmiotu ukierunkowanego na porządkowanie znaczeń i tworzenie sensu (Marotzki 1999, s. 61) – można określić, wyłaniającą się z analizy i interpretacji strukturę przypadku, jako „biograficzny paradygmat”. Informuje on zarówno o treściowo-tematycznych zależnościach, jak i o sposobie, w jaki Hilda Weiss dla samej siebie „tworzy konteksty” (tamże, s. 60), oraz konstruuje sens i znaczenie. Warto jeszcze zauważyć, iż nazwanie przez mnie pierwszego ustępu autobiografii „prologiem” i odniesienie go do „biograficznego paradygmatu”, jest wynikiem toczącej się już analizy i interpretacji.

### Analiza i interpretacja prologu

*Jaką krzywdę wyrządziła cesarzowa Augusta Hitlerowi? Naprawdę nie wiem. Jedyne co wiem, to że urodziłam się w Berlinie na ulicy noszącej imię cesarzowej Augusty, nazwę której Hitler zmienił na Admirala von Schroeder.*

Hilda Weiss rozpoczyna swój manuskrypt pytaniem o istniejący potencjalnie związek między pruską cesarzową Augustą a pochodzącym z Austrii dyktatorem Hitlerem. Jakość tego związku była według autorki negatywna, bowiem cesarzowa miałaby wyrządzić dyktatorowi przykrość, urazić go. Na czym ta uraza mogłaby polegać, autorka nie wie. Opiera jednak swoje pytanie i zawarte w nim przypuszczenie na fakcie, że jedna z ulic Berlina nazwana imieniem cesarzowej, przy której się autorka urodziła, została w dwa lata po przejściu władzy przez narodowych socjalistów kierowanych przez Hitlera, przemianowana na ulicę noszącą imię jakiegoś mężczyzny. Akt zmiany nazwy ulicy jawi się w tym kontekście jako akt osobistej zemsty Hitlera na cesarzowej, poprzez który starał się on w pewien sposób wymazać jej imię z pamięci publicznej.

Pytanie, od którego Hilda Weiss rozpoczyna swój manuskrypt, wydaje się być retorycznym, ponieważ Hitler (ur. 1889) miał w momencie śmierci cesarzowej Augusty (1890r.) zaledwie dziewięć miesięcy. Nic by więc nie dało poszukiwanie konkretnego związku – co też zostaje natychmiast stwierdzone przez autorkę. Jej również nie przy-

---

które umożliwiają, uporządkowanie informacji, wydarzeń i przeżyć oraz wytworzenie związków zarówno pomiędzy nimi, jak i w całości” (tamże). Wtedy pojawia się pytanie o sposób przebiegu biografizacji.

chodzi do głowy żadna odpowiedź na to pytanie. Aczkolwiek jednoznacznie nie zaprzecza istnieniu tego związku. Zastanawiające jest więc, co mogło kierować Hildą Weiss, by rozpocząć autobiografię retorycznym pytaniem. Rozważając tę kwestię należy przede wszystkim odróżnić płaszczyznę formalno-stylistyczną i treściowo-tematyczną.

Pytanie retoryczne ma na celu wzmożenie uwagi adresata. Stawiane jest niejako dla pozorów, bez oczekiwania odpowiedzi, ponieważ odpowiedź jest albo banalna i „oczywista”, albo tej odpowiedzi nie ma. To właśnie z powodu swojej banalności lub niemożności udzielenia odpowiedzi można zadziwić adresata (komunikatu). Istotniejsza jest więc oryginalność zastosowanego zwrotu retorycznego niż potencjalna odpowiedź. Z tej perspektywy pytanie, którym Hilda Weiss rozpoczyna swój manuskrypt, staje się wyrazem kokieteryjno-literackiego podejścia do historii, dzięki czemu udaje się jej eleganckie przejście do własnej historii – do jej pochodzenia (miejsce urodzenia) – w dalszej części prologu.

O ile prolog jest swoiście ukształtowanym protokołem, który wyróżnia się na tle dalszej autobiografii nie tylko swoim znaczącym umiejscowieniem, dzięki czemu staje się swoistym mottem historii życia, ale także oddaje wysiłek autorki w zachowaniu literackiego charakteru wypowiedzi, to należy zadać pytanie o tematy, które poprzez wybór i konstelację osób, zostają w nim podjęte. Treść pytania i dwa związane z nim zdania wskazują na nieistniejący nigdy związek między dwoma historycznymi osobami. Związek ten przedstawiony jest w dwóch wariantach: w kontekście czasowym (wcześniej – później) oraz przyczynowym (powód – skutek), przy czym początkowy związek sprawca – ofiara zmienia swój wektor w odwrotną stronę, w drugiej części prologu.

Rzekoma ofiara – Hitler (jako niemowlak) – staje się dużo później sprawcą, który symbolicznie wymazuje pamięć o cesarzowej Auguście, upamiętnioną w nazwie ulicy i pozbawia w ten sposób Hildę Weiss części jej wspomnień związanych z opuszczoną w międzyczasie ojczyzną, przysparzając jej dodatkowych cierpień. Ale pozostawienie pytania otwartym – Hilda Weiss „naprawdę nie wie” i nie może wiedzieć, ponieważ akt urażenia, który miałby mieć miejsce na długo przed jej urodzeniem, nigdy publicznie nie zaistniał – powoduje, że cesarzowa pozostaje sprawczynią zemsty Hitlera, a tym samym także sprawczynią przysporzonych przez Hitlera cierpień Hildzie Weiss.

Pomiędzy te oba akty „przysparzania cierpień” Hilda Weiss wprowadza samą siebie, prezentując wiedzę nie budzącą wątpliwości: wymienia miejsce swojego urodzenia, Berlin i ulicę, na której się znajdował się jej dom, czy też szpital, w którym się urodziła. Nie podaje przy tym swojej daty urodzenia, o co aż się prosi w tym miejscu. Wydaje się, że zależy jej dużo bardziej na podkreśleniu jej związku z ulicą i pamięcią o pruskiej cesarzowej oraz jej wiedzy o przemianowaniu nazwy ulicy, niż na uwypukleniu siebie jako osoby. Przedstawia się w ten sposób jako ta, której Hitler wyrządził krzywdę zmieniając nazwę ulicy. Zemsta na cesarzowej nie może się dopełnić, ponieważ ta już dawno nie żyje, dotyka za to Hildę Weiss.

Głównymi tematami prologu stają się tym samym: wyrządzenie krzywdy, pytanie o winę, wymazana pamięć o własnym pochodzeniu, co jest powiązane z nigdy nie istniejącym związkiem między mężczyzną i kobietą. Między raczej bezsilną reprezentantką pruskiej władzy, a pochodzącym z niezamożnych kręgów Austriakiem, który stał się potem dyktatorem, sprawującym absolutną i przepelnioną terrorem władzę nad Niemcami. Z tego to związku dla Hildy Weiss wyniknęły konkretne cierpienia. Ukryty sens prologu polega na tym, że Hilda Weiss wbudowała w niego odpowiedzialność, w kontekście odpowiedzi na pytanie: kto jest winien cierpień, których przysporzył mi Hitler? Konkretny związek między cesarzową, a Hitlerem jest wykluczony i nie został wskazany nawet przez samą autorkę. Dlatego odpowiedź mówiąca, że cesarzowa Augusta ponosi winę za cierpienia Hildy Weiss, jej samej wydaje się absurdalna i jako taka jest wykluczona. Po co w takim razie tworzy taką ukrytą strukturę sensu prologu?

Jeżeli oddalimy się od postaci historycznych, to jasnym staje się, że w centrum prologu znajduje się związek płci, kończący się wymazaniem pamięci o kobiecie. Związek, który we wspomnieniach Hildy Weiss odebrany został jako cierpienie. Na płaszczyźnie symbolicznej można postawić pytanie o odpowiedzialność jakiejś kobiety za historię cierpień Hildy Weiss. Historia ta wydaje się być związana z wymazaniem pamięci o elemencie kobiecym, przeprowadzonym przez jakiegoś mężczyznę, co jest symbolizowane przez męskie nazwisko. W ten sposób można by ogólnie przywołać temat rozwoju psychoseksualnego, przy czym „wymazanie pamięci o kobiecie” wskazuje na problematycznie przebiegające przyjęcie roli płciowej. Uwagę zwraca tym samym rodzina, z której pochodzi autorka oraz jej rodzinna socjalizacja. Dlatego też w kolejnej części zajmiemy się analizą i interpretacją danych obiektywnych o rodzinie pochodzenia Hildy Weiss.

## **Analiza i interpretacja danych obiektywnych o rodzinie pochodzenia**

Przeprowadzona w 1998 roku analiza i interpretacja opierała się na następujących danych obiektywnych o rodzinie, które zostały wyłowione ze spisanego przez Hildę Weiss manuskryptu:

1. Urodzona: 1901 w Berlinie. Zawód: socjolog. Emigracja: kwiecień 1933. Religia: judaizm
2. Matka: data urodzenia nieznana, miejsce urodzenia: prawdopodobnie Berlin, Niemka zmarła 1931 w Berlinie. Nazwisko panieńskie: Rathenau. Imię nieznane. Religia: judaizm

3. Ojciec: data urodzenia nieznana, miejsce urodzenia: prawdopodobnie Wiedeń, Austriak, zmarły 1936 w Berlinie. Imię nieznane. Religia: judaizm.

4. Brat: urodzony 1899 w Berlinie. Imię nieznane. Od urodzenia cierpiał na wadę biodra. Zawód lekarz. Emigracja 1933 do Czechosłowacji. Potem:? Religia: judaizm.

5. Status społeczny: burżuazja (górną warstwę klasy średniej). Oboje rodzice nie pracują. Żyją z odsetek od majątku („odcinający kupony”). Ich mieszkanie (12 pokoi, 2 osoby służby) położone w centrum Berlina w Tiergarten.

Dane obiektywne przedstawione poniżej zostały nam przesłane znacznie później przez bratanków Hildy Weiss (październik 2005). Dzięki nim można było wprowadzić kilka poprawek do danych pochodzących z wydanej w 1998 autobiografii (na przykład daty urodzenia Hildy Weiss i jej brata, które były wynikiem szacunkowej oceny oraz źle podana przez samą Hildę Weiss data śmierci jej matki). W niektórych miejscach nasze przypuszczenia potwierdziły się (np. przypuszczenie dotyczące tego, że dziadek Hildy Weiss zmarł jeszcze przed ślubem jej rodziców i że majątek, z którego żyli jej rodzice składał się w znacznej mierze ze spadku, który przypadł w części matce Hildy Weiss). Otrzymaliśmy też nowe informacje na przykład o dziadkach ze strony matki i siostrach matki. Wszystkie te dane zostały wykorzystane w poniższej analizie i interpretacji.

Hilda Weiss:

- urodzona: 1900 w Berlinie
- zawód: socjolog
- emigracja: kwiecień 1933
- religia: judaizm

Dziadkowie ze strony matki:

- dziadek: Albert Rathenau (1834–1891)
- babcia: Johanna Rathenau, z domu Basswitz (1847–1911)
- religia: judaizm
- miejsce zamieszkania: Berlin

Matka:

- Lisabeth, z domu Rathenau, urodzona 1867
- miejsce urodzenia: Berlin
- miała dwie siostry (Margarete \* 1868; Jenny \* 1874)
- kopiowała obrazy starych mistrzów, dobroczynność
- zmarła 1932 w Berlinie
- religia: judaizm

Ojciec:

- Berthold, urodzony 1860
- miejsce urodzenia: Wiedeń

- doktorat; „prywatny uczony”
- miejsce zamieszkania od ślubu: Berlin
- religia: judaizm. Miał dwóch braci, którzy przeszli na chrześcijaństwo (jeden został ewangelikiem, drugi katolikiem)

Brat:

- Fritz; urodzony 1898 w Berlinie
- od dzieciństwa cierpiał na wadę biodra
- zawód: lekarz
- emigracja 1933 do Czechosłowacji, później do USA
- religia: judaizm

Status społeczny rodziny:

- zamożna burżuazja. Rodzice żyli z odsetek od majątku („odcinający kupony”)
- ich mieszkanie (12 pokoi, 2 osoby służby) położone w centrum Berlina, w Tiergarten

### **Analiza i interpretacja**

Hilda Weiss przyszła na świat na początku XX wieku jako drugie dziecko w zamożnej, żydowskiej rodzinie. Przyjście na świat jako drugie z kolei dziecko i jako dziewczynka – rodzeństwo dla chłopca – w roku 1900 w Berlinie, oznaczało prawdopodobnie, że nie poświęcano jej tyle samo uwagi co jej bratu, „męskiemu potomkowi” rodziny. Tym bardziej, że od urodzenia miał on kłopoty z biodrem, był więc dzieckiem, wymagającym szczególnej troski rodziców. Hilda wychowywała się w społeczeństwie patriarchalnym, męsko-militarnym, w którym role każdej z płci były jednoznacznie zdefiniowane i można zakładać, że wychowanie miało ją przygotować do roli córki z „wyższych sfer”, a następnie zamożnej pani domu.

Przyjrzenie się obiektywnym danym dotyczącym rodziców Hildy pozwala jednak zauważyć coś niezwykłego dla ówczesnego pruskiego społeczeństwa. Pełnienie ról społecznych przypisanych każdej z płci – przynajmniej w jednym względzie - odbiegało w jej rodzinie od zwyczajnego „scenariusza społecznego” przykładnej prusko-żydowskiej rodziny. Po ślubie ojciec Hildy Weiss przeniósł się do Berlina. A więc to nie kobieta – jak było w zwyczaju – podążyła za mężczyzną, przenosząc się do jego miejsca zamieszkania, lecz mężczyzna podążył za kobietą. W tym zakresie więc role płciowe zostały zamienione. Co mogło być powodem tej częściowej „zamiany ról”?

Dane obiektywne pokazują, że rodzice Hildy – przynajmniej do czasu inflacji – utrzymywali się z odsetek od kapitału. Nie musieli pracować. Można to wywnioskować z ważnego detalu zawartego w manuskrypcie. Wraz z początkiem inflacji Hilda Weiss, która w międzyczasie rozpoczęła studia w Jenie, była zmuszona podjąć pracę naj-



pierw w księgarni, a potem w firmie Zeiss, ponieważ nie mogła być już finansowana przez rodziców, w takim zakresie, do jakiego przywykła.

*Gdy rozpoczęła się katastrofalna inflacja moi rodzice zostali nią bardzo mocno dotknięci, ponieważ żyli z odcinania kuponów od majątku i nie mieli innych dochodów (28)*

W żadnym miejscu swojego manuskryptu Hilda Weiss nie wspomina o pracy zawodowej ojca, który przybył do Berlina dopiero po ślubie. Można więc przypuszczać, że majątkiem, w którym ojciec mógł partycypować, były w znacznej części pieniądze matki, posag lub spadek. Takie przypuszczenie, że może chodzić o spadek w postaci posagu, można wyprowadzić z drobnego epizodu, który występuje w autobiografii:

*Cofam się pamięcią do wieku, kiedy miałam dwa latka. Pamiętam następującą scenę: >siedzę na podłodze, w kącie naszego pokoju zabaw. Mój brat, cztery latka leży w ślicznym łóżeczku, w przeciwległym rogu dość dużego pokoju. Jest otoczony przez rodziców, babcię, wujka, ciocię i pielęgniarkę, a ja sama popłakuję.*

Zwraca uwagę fakt, że nie został wymieniony dziadek. Dane dostarczone w 2005 przez bratanków Hildy Weiss popierają powyższą interpretację, okazało się bowiem, że dziadek zmarł w 1891 roku.

Rozwijając sformułowane przypuszczenie, można przyjąć, że ojciec Hildy Weiss został w większym lub mniejszym stopniu „kupiony” przez matkę Hildy lub jej rodzinę. Z pewnością wskazuje na to okoliczność niewykonywania przez niego żadnego typowego dla mieszczaństwa zawodu. Nie przybył on do Berlina z powodu pracy, ani by objąć jakieś stanowisko w firmie teściów.

Jeśli ta interpretacja nie zostanie podważona, to nasuwa się kolejne pytanie: dlaczego kobieta kupuje sobie męża? Możliwe są różne powody:

Matka Hildy była zakochana w Bertholdzie Weissie i chciała go związać ze sobą przy pomocy pieniędzy. Taka interpretacja zakłada, że późniejszy mąż nie był w niej zakochany, jednak ze względu na możliwość udziału w jej majątku dał się przekonać, albo że nie mógł sobie pozwolić na ślub z nią, chociaż ją kochał i dopiero odziedziczone przez nią pieniądze umożliwiły ślub.

Matka musiała „stanąć przed ołtarzem”, ponieważ już długi czas nie cieszyła się powodzeniem. Albo nie odpowiadała ówczesnemu ideałowi piękna, albo była zbyt nieśmiała, nieprzystępna, pruderyjna lub wymagająca, aby móc związać się z mężczyzną, albo też w ogóle nie chciała wychodzić za mąż. Taka postawa mogła opierać się także na skrywanych, obłożonych społecznym tabu, a poprzez to nie praktykowanych, skłonnościach homoseksualnych. W każdej z tych sytuacji rodzina musiała znaleźć dla niej jakiegoś mężczyznę, ponieważ ona sama nie była wystarczająco aktywna.

Matka miała już wprawdzie wielu zalotników, ci jednak nie posiadali odpowiedniego statusu społecznego lub wyznawali nieodpowiednią religię. Również ta interpretacja

przyjmuje, że rodzina matki wywierała większy lub mniejszy wpływ na wybór dla niej małżonka. Ojciec Hildy dzięki swojemu naukowemu tytułowi, pochodzeniu rodzinnemu i wyznaniu mógł być brany w rachubę przez rodzinę jako kandydat na męża.

Jeżeli uwzględni się dość zaawansowany, jak na ówczesne wymagania, wiek urodzenia pierwszego dziecka (brat Fritz) – matka miała 31 lat, jej mąż 38 – to wiele przemawia za tym, że zabiegi rodziny służyły nie tyle swataniu, co wręcz narzuceniu matce Hildy małżeństwa, mającego na celu przede wszystkim podtrzymanie istnienia gałęzi prusko-żydowskiej rodziny poprzez urodzenie dzieci. Tym bardziej, że w rodzinie nie było wówczas żadnego męskiego potomka. Wydaje się, że matka Hildy musiała podporządkować się temu celowi i jest możliwe, że uzyskała prawo do korzystania ze swojej części spadku pod warunkiem, że w ustalonym terminie – w okolicach swoich 30 urodzin – wyjdzie za mąż i krótko po tym zajdzie w ciążę. Nie chcąc więc stracić pieniędzy i komfortowych warunków życia, w określonych granicach czasowych wyszła za mąż i szybko urodziła dziecko.

W odniesieniu do ojca Hildy również jest możliwe, iż zasadniczo był przeciwny zawarciu małżeństwa, albo też czekał na okazję – np. ślub z bogatą Żydówką, która mogła mu zapewnić beztrudne życie bez konieczności podejmowania pracy. Fakt, że miał naukowy tytuł doktora, czynił z niego pożądanego kandydata na męża dla rodziny świadomej swojego społecznego statusu. Można przypuszczać, że ojciec Hildy Weiss pochodził z dobrej, żydowskiej rodziny, nie miał jednak wystarczającej ilości pieniędzy, aby po obronie doktoratu prowadzić życie niezależnego naukowca lub próżniaka. Mając co najmniej dwójkę rodzeństwa (dwóch braci) musiałby po śmierci rodziców podzielić się ewentualnym spadkiem. Warto zauważyć, że w przeciwieństwie do swoich braci, którzy zmienili religię przechodząc na chrześcijaństwo, aby – prawdopodobnie – móc rozwijać swoje kariery zawodowe, on nie podążył tym torem, nie zabiegał o karierę zawodową, mogącą zapewnić mu samodzielne życie. Pozostanie przy judaizmie mogło też znaczyć dla kariery ojca Hildy Weiss tyle samo, co zmiana religii dla jego braci. Przy czym jego wymarzony zawód stanowiło bycie małżonkiem zamożnej Żydówki, co pozwalało prowadzić życie bez konieczności wykonywania pracy zarobkowej.

Zaawansowany wiek, w jakim matka Hildy Weiss urodziła pierwsze dziecko, wskazuje, że bardzo późno wyszła za mąż – dopiero wtedy, gdy było to już konieczne, aby nie stracić praw do należącej jej części spadku. Mężczyzna, którego poślubiła i który dzięki posiadanemu tytułowi doktora oferował jej swoistą korzyść w postaci odpowiedniego statusu społecznego, także był w zaawansowanym wieku. Również w jego przypadku zasadne wydaje się przypisanie mu pogodzenia się z koniecznością ślubu, gdyż tylko dzięki temu mógł partycypować w majątku żony i prowadzić życie bez konieczności podejmowania pracy. Wydaje się, że powstał związek dwóch stosunkowo niezależnie żyjących wcześniej ludzi, którzy kupili sobie wspaniałe, finansowe zabezpieczenie w zamian za rezygnację ze swojego dotychczasowego stanu cywilnego.

Cena za to finansowe zabezpieczenie, które zyskali oboje małżonkowie, mogła być zapisana w ślubnej intercyzie. Obok regulacji finansowych warunków mógł się tam

również znaleźć zapis o tym, że to Berlin, a nie Wiedeń będzie miejscem zamieszkania rodziny i to mężczyzna musi przeprowadzić się do żony. Naturalnie oboje zobowiązali się wraz z zawarciem małżeństwa do wypełniania „małżeńskich obowiązków”. Naczelnym celem umowy małżeńskiej miało być bowiem zagwarantowanie istnienia pruskiej gałęzi rodziny Rathenau. Dzieci stawały się więc dowodem zarówno na funkcjonowanie małżeństwa, jak i spełnienie warunków umowy. Zagwarantowanie, że miejscem zamieszkania rodziny będzie Berlin, oznaczało, że spodziewane potomstwo zostanie wychowane w duchu społeczeństwa pruskiego. W tym kontekście bez znaczenia było nawet to, że z umową związane było niekonwencjonalne odstępstwo od realizacji scenariusza patriarchalnej, prusko-burżuazyjnej rodziny. Zawarte małżeństwo wzorowało się bardziej na praktyce zaślubin typowej dla szlachty (małżonek rządzącej monarchii) i mogło tym samym odznaczać się cechami nie-mieszczańskimi.

Przyjście na świat syna z pewnością spełniało założony cel. Dlatego nasuwa się pytanie, dlaczego matka Hildy Weiss wzięła na siebie ryzyko drugiej ciąży i drugiego porodu? Można przypuszczać, że spłodzenie Hildy było swoistym zabezpieczeniem, które mogło okazać się konieczne z dwóch względów.

1. Drugie dziecko zwiększało w czasach ciągle dużej śmiertelności dzieci szanse, że przynajmniej jedno z dzieci przeżyje.

2. Brat Hildy cierpiał od urodzenia na wadę biodra, ułomność, wskazującą na prawdopodobnie ciężki pierwszy poród i mógł być – przynajmniej jako niemowlak, a później małe dziecko – tak „słabego zdrowia”, że strach przed straceniem go, mógł być jak najbardziej realny.

Co umowa małżeńska mogła oznaczać dla ojca Hildy Weiss? Sprostytuował się, sprzedając nie tylko swoje ciało, ale również niezależne życie i ojczyznę<sup>3</sup>. Mimo osiągnięcia wygodnej sytuacji życiowej, wymienione okoliczności mogły powodować urażenie jego męskiej „ambicji”. Jest to o tyle prawdopodobne, że umowa wymusza-

---

<sup>3</sup> Odwołując się do istniejących reguł, chodzi tu o rozpowszechnioną zarówno wśród chrześcijańskiego jak i żydowskiego mieszczaństwa, praktykę uzgadniania „małżeństw aranżowanych”, o akt legitymizowanej przez mieszczaństwo i religijnie sankcjonowanej prostytucji, która w równym stopniu dotykała kobiety, co mężczyzn (auto-prostytucja). Sprzedawali oni swoje ciało i niezależność za pieniądze i to na czas nieokreślony – jt. okoliczność, która wyraźnie odróżniała ich od osób „normalnie prostytuujących się”. Bardzo interesującym jest obserwowanie, że aspekt samoprostytucji mężczyzn, który w analizowanym przypadku wychodzi na jaw poprzez zmianę zamieszkania ojca, a więc odstępstwo od reguły, nie znajduje w ogóle miejsca wśród tematów poruszanych przez Kaplan (1997) w rozdziale o *Pieniądzach i miłości*. Można to wytłumaczyć skupieniem się autorki na żydowskich kobietach oraz tym, że ze względu na swoje informatorki w ogóle unikała mówienia w tym kontekście o prostytucji. Aczkolwiek cytuje ona satyrę *Simplicissimusa*, który piętnuje podwójną moralność mieszczańską, tkwiącą w tej praktyce (por.: Kaplan 1997, s. 131). Właśnie w cytowanym przez Kaplan fragmencie *Simplicissimusa* i przytoczonych przez nią przykładach widoczna staje się reguła, zgodnie z którą kobieta w patriarchalnie ukształtowanym społeczeństwie Wilhelmińskim miała statut sprzedanej. Tak działo się zawsze, gdy kobieta zmieniała swoje miejsce zamieszkania i wprowadzała się do męża, niezależnie od tego, że również mężczyzna był kupowany posagiem wnoszonym do małżeństwa przez kobietę. Posąg stanowił cenę zakupu, którą płaciła rodzina kobiety za mężczyznę.

jąca zmianę miejsca zamieszkania męża, była postrzegana przez jego społeczne otoczenie jako wyjątek od reguły i odwrócenie zwyczajowych ról płciowych.

Powodzenie małżeństwa było zasadniczo uzależnione od tego, czy był on gotowy dopasować się do pruskiego społeczeństwa. To jednak chociażby ze względu na wiek mogło być problematyczne. Mając 37 lat został zmuszony zamieszkać w innym kulturowo, językowo i społecznie otoczeniu, które nie miało podstaw by cenić go za osiągnięcia zawodowe, ale mogło za to postrzegać jako męża, próżniaka. Tym bardziej, że możliwość nawiązywania kontaktu z tym otoczeniem miał najprawdopodobniej tylko poprzez swoją żonę lub jej rodzinę. Jest całkiem możliwe, że jego austriacka mentalność i jego zmiana sposobu życia nie zostały zaakceptowane przez większość burżuazyjnego środowiska i był on tym samym narażony na permanentny nacisk społeczny – także ze strony żony – żeby się zmienić.

Temu naciskowi mógł się opierać bez większych trudności, ponieważ warunki określone w umowie (zawarcie małżeństwa, zmiana miejsca zamieszkania, spłodzenie dzieci) zostały przez niego spełnione. Natomiast ułożenie relacji między stronami zawierającymi małżeństwo pozostawione zostało im samym. Nie było więc żadnego obowiązku prawnego nakazującego ojcowi Hildy Weiss dopasowanie się do społeczeństwa pruskiego. Wręcz przeciwnie można przypuszczać, że zastrzegł on sobie jeszcze przed ślubem możliwość zachowania dotychczasowego stylu życia, co oznaczało między innymi rezygnację z pracy zawodowej.

Zakładamy, że ojciec Hildy Weiss już w Wiedniu oddawał się próżniaczemu stylowi życia, będąc w kontakcie ze środowiskiem artystów i intelektualistów, skupiającym się w kawiarniach lub teatrze. Jest więc możliwe, że również w Berlinie znalazł podobne otoczenie, do którego mógł się wycofać przed wymaganiami i oczekiwaniami żony, ewentualnie jej rodziny lub znajomych. Mogłoby to oznaczać, że prowadził swego rodzaju podwójne życie, które mogło być źródłem stałych konfliktów.

Co umowa małżeńska mogła oznaczać dla matki Hildy Weiss? Została ona sprostytuowana przez rodzinę, która kupiła jej męża. Sama oddała się prostytutce, ponieważ zgodziła się na takie działanie. Sprzedaż ciała oraz niezależności była jedyną drogą do otrzymania należnej części spadku i prowadzenia komfortowego życia, z którego nie chciała rezygnować. Ponieważ pochodziła ze starej, zamożnej prusko-żydowskiej rodziny, która się prawie całkowicie zasymilowała, wydaje się prawdopodobne, że chciała razem z mężem reprezentować obraz pruskiej rodziny mieszczańskiej, która w niczym nie powinna się różnić od „chrześcijańskich” rodzin z jej sfery. Dlatego też oczekiwała od męża, że przystosuje się do zwyczajów pruskiego środowiska mieszczańskiego.

Możemy przeczytać u M.A. Kaplan (1997), że podobne umowy małżeńskie nie były niczym szczególnym w kończącym się XIX i rozpoczynającym XX wieku. Zwraca ona jednak uwagę na postawioną przez historyków tezę, że w *XIX wieku dokonana się zmiana w zwyczajach ślubnych, dająca większą wolność w wyborze partnera, mniejszą kontrolę rodziców i bardziej partnerskie układy w małżeństwie* (tamże, s. 157). Wprawdzie żydowskie rodziny mieszczańskie nie znajdowały się na pierwszej

linii frontu walki o wolny wybór (partnera), ale według M.A. Kaplan w ostatnich 30 latach XIX wieku także wśród nich stało się mniej lub bardziej zwyczajne dążenie nie tylko do małżeństwa „skutecznego”, będącego normalnym, wolnym od konfliktów współżyciem reprezentantów obu płci, ale również małżeństwa szczęśliwego, bazującego na uczuciu i wzajemnej sympatii (tamże).

Na takim tle epoki małżeństwo rodziców Hildy Weiss z końca XIX. wieku przypomina raczej niezwykle już wtedy, tradycyjny model „małżeństwa z rozsądku”, w którym małżonkowie łączyli się w wyniku ustalonego przez rodziny kontraktu, w nadziei, że w „normalnym przypadku” będą mogli stworzyć „skuteczne” małżeństwo. Nie odpowiadało ono znajdującemu społeczną akceptację – chociaż często iluzorycznemu (tamże, s. 158) – ideałowi małżeństwa wprawdzie swatanego, ale „szczęśliwego”, wypełnionego wzajemną sympatią, a nawet miłością. Można przypuszczać, że warunki umowy zmniejszyły szanse na powodzenie tego tradycyjnego małżeństwa z rozsądku, podkopując jego podstawę, nadzieję na zrodzenie się, prawdziwej i wzajemnej sympatii. Już sam fakt, że mężczyzna pozostaje po ślubie bez pracy i zadowala się życiem z odsetek od majątku żony, pozwala przypuszczać, że uchylał się on od oczekiwań żony wynikających z hołdowania typowo pruskim cnotom: pracowitości i poczuciu obowiązku. A więc przynajmniej w tym aspekcie trudno uznać małżeństwo matki Hildy Weiss za udane.

Nie wydaje się niedorzecznym przypuszczenie, że jej stosunek do męża, nawet jeżeli inicjowały go interesy, był przynajmniej na początku kształtowany przez nadzieję, że z biegiem czasu uda się zbudować harmonijne współżycie, a może nawet emocjonalną bliskość<sup>4</sup>. Jeśli ta nadzieja została utracona na skutek jego niechęci do przystosowania się do pruskiej mentalności żony oraz jej środowiska – a powyższe interpretacje na to wskazują – małżeństwo mogło stać się źródłem konfliktów, które mogły wywrzeć wpływ na dzieci oraz ich postrzeganie związku rodziców.

## Hipoteza struktury przypadku

Dotychczasowa interpretacja danych obiektywnych pokazuje dwa wymiary, które mogły doprowadzić do problemów w procesie rodzinnej socjalizacji Hildy Weiss:

1. Egzystencjalne zranienie w wyniku braku uznania dla własnej osoby, jako konsekwencja bycia dzieckiem pochodzącym z kontraktu, który zawarli jej rodzice z rodziną matki. Poprzez ten kontrakt sprzedali nie tylko siebie, ale i swoje przyszłe dzieci. Dzieci te – zwłaszcza, jeżeli byłyby płci męskiej – stanowiły „surowy produkt”,

---

<sup>4</sup> M.A. Kaplan (1997) wskazuje, że zawarcie aranżowanego małżeństwa nie wykluczało późniejszego rozwój sympatii lub nawet miłości. Nie można było jednak tego również zagwarantować.

dla którego pozyskania zawarto interes. Ten 'surowy produkt' mógł zostać uszlachetniony dopiero poprzez pruską socjalizację i przerobiony na produkt pełnowartościowy – „potomstwo”.

Małżeństwo z rozsądku rodziców Hildy Weiss było odstępstwem od nowo tworzących się norm mieszczańskich. To odstępstwo poprzez zmianę miejsca zamieszkania ojca i jego próżniacze życie było na tyle społecznie widoczne, że nie można było tego ukryć ani przed zewnętrznymi obserwatorami, ani wewnętrznymi, co zmniejszało szansę na „skuteczne” małżeństwo i doprowadzało do konfliktów między małżonkami.

Ten stygmat „niespełnianie oczekiwań mieszczańskiego środowiska” nie mógł być na dłuższą metę ukrywany przed dziećmi i stał się dla nich przyczyną traumy, ponieważ one same naznaczone zostały określeniem „pochodzące z umowy”.

2. Hildzie, która jako dziewczynka stanowiła mniej wartościowy w porównaniu do brata „surowy produkt”, „proces pruskiego uszlachetnienia”, który musiała przejść, przysporzył dodatkowych traumatycznych ran. Poprzez dyskryminowanie, wynikające z jej niższej społecznej wartości z racji płci, wyrządzono jej niesprawiedliwość, za którą winą obciążała głównie matkę.

Jak widać, role męskie i żeńskie zostały w rodzinie Hildy Weiss zamienione. Ta zamiana pozycji została dodatkowo wzmocniona przynależnością matki do pruskiego społeczeństwa, dzielającego bardziej surowy, „męsko-militarny” system wartości, niż ojciec Austriak, mający akademickie wykształcenie. Mogło to powodować, że matka zachowywała się wobec dzieci w sposób bardziej męski niż ojciec. Matka reprezentowała w rodzinie wykształcone w Prusach *superego*. Oznaczałoby to, że element „społecznie męski” był w rodzinie w ważnych wymiarach życia codziennego reprezentowany przez matkę – element „biologicznie żeński”. Tym samym w rodzinie Hildy Weiss element męski byłby nadreprezentowany, także z tego względu, że rodzice poświęcali szczególną uwagę jej bratu.

Częściowa zamiana płci w rodzinie zaostriżyła w sposób szczególny problem identyfikacji z rolą płciową w rozwoju psychoseksualnym Hildy Weiss. Uznanie znajdował tylko element męski, który w rodzinie mógł być reprezentowany również przez kobietę. Biologiczny element męski dotknięty był defektem społecznym (Austriak, próżniak) lub fizycznym (uszkodzone biodro brata). Element męski (należenie matki do społeczeństwa pruskiego) integrujący ze środowiskiem społecznym był wprawdzie obciążony „losem” kobiecego ciała, ale w rodzinie mimo wszystko dominujący.

Tym samym zabrakło Hildzie Weiss matki jako obiektu do identyfikacji i wykształcenia stabilnej, jednoznacznej roli żeńskiej, a jednocześnie „los jej żeńskiego ciała”, ale również żeńska pozycja ojca w rodzinie utrudniały identyfikację z reprezentowaną przez ojca (biologiczną) męską rolą płci. Otwarta rozmowa na temat przyczyn tych zamienionych w rodzinie ról płciowych nie była możliwa. Istniał wprawdzie stygmat, który był odczuwany (przez członków rodziny), ale był on jednak tematem tabu. Nie rozmawiano o nim, ponieważ był efektem prostytucji rodziców, której odsłonięcie mogłoby przysporzyć wstydu. Jednocześnie oznaczałoby

przyznanie się do winy, że własne dzieci zostały stworzone jako „produkt” dla rodziny matki.

Jeżeli jednocześnie przyjmiemy, że matka socjalizowana w pruskim społeczeństwie podzielała poglądy epoki i swojej klasy wyrażające się we wrogości do cielesności, pruderyjnością i otaczaniem tabu seksualności i uwzględnimy, że wyszła za mąż bardzo późno i spłodziła z mężem dzieci tylko pod presją zabezpieczenia przed utratą prawa do spadku, to zbliżymy się do przypuszczenia, że sypanie rodziców ze sobą było raczej obowiązkiem. Tym sposobem związek małżeński, po skutecznym spłodzeniu i urodzeniu dzieci, mógł być nieudany na fundamentalnej, cielesnej płaszczyźnie, i nie mógł być tym samym dla dzieci przykładem udanego związku, co potem miało się okazać dla Hildy Weiss problemem w zbudowaniu związku i oddaniu się własnym dzieciom.

### **Kontynuacja analizy i interpretacji prologu**

Z obiektywnych danych o rodzinie Hildy Weiss wynika, że jej matka była Prusaczką, ojciec Austriakiem, który po zawarciu małżeństwa przeprowadził się do Berlina. Konstelacja osób umieszczonych w prologu jest tak zaskakująca, że nasuwają się pytania związane z negatywnym stosunkiem przedstawicieli obu płci.

– Co kobieta z Prus uczyniła austriackiemu mężczyźnie, że ten przyjechał do Prus, następnie wymazał ją z pamięci i zastąpił innym mężczyzną? Przeniesienie tego pytania na płaszczyznę związku jej rodziców, ukształtowanego przez wzajemne zadawanie sobie cierpień, brzmi:

– Co moja matka uczyniła ojcu, że wymazał on pamięć o niej (o kobiecie, o elemencie kobiecym) i zastąpił pamięcią o nim (mężczyźnie, elemencie męskim)?

Sformułowana przeze mnie teza zakłada, że prolog zawiera metaforę wykorzystującą związek między Prusaczką, a Austriakiem, dzięki czemu realny związek między matką i ojcem został zastąpiony przez rzekomy związek między cesarzową Augustą a Hitlerem, którego jakoś określona została przez zadawanie cierpienia przez kobietę i zemstę mężczyzny (oraz Hildy Weiss jako osoby cierpiącej).

Struktura związku między rodzicami wywołała u Hildy Weiss cierpienie, które ostatecznie doprowadziło do wymazania pamięci o własnym pochodzeniu i własnej płci (do dyfuzji tożsamości i ról płciowych). Cierpienie, które jeszcze w wieku 40 lat było obecne i na tyle bolesne, że wybierając osobę, za którą ukryła ojca, nie zawahała się użyć postaci antysemity – Hitlera, aby zaznaczyć współudział swojego żydowskiego ojca w swoich cierpieniach.

Dla Hildy Weiss ważne wydaje się określenie stosunku do matki przez szukanie w niej winy za nieudany związek rodziców, co pozwala podejrzewać jej silną identyfikację z ojcem – ofiarą matki. Na czym miałyby polegać ta wina według Hildy? Analiza danych obiektywnych doprowadziła do hipotezy, że zawarcie małżeństwa przez

rodziców było wyrazem uzasadnionej dobrem rodziny (norma społeczeństwa mieszczańskiego) i prywatnie zorganizowanej prostytucji, zarówno kobiety, jak i mężczyzny. Oboje zgodzili się na kontrakt, gwarantujący im komfortowe życie, bez konieczności wykonywania pracy zawodowej. Tym samym pojawienie się dzieci nie było wynikiem autonomicznej decyzji małżonków, lecz spełnieniem warunków umowy, która miała zabezpieczyć dalsze istnienie rodziny matki. Dlatego też, aby dzieci mogły być socjalizowane i wychowane zgodnie z pruską mentalnością miejscem zamieszkania rodziny musiał stać się Berlin.

Hilda Weiss jako dziewczynka doświadczała mniejszego uznania, uczucia i uwagi, ponieważ była tylko częściowo udanym zabezpieczeniem warunków umowy, tym bardziej, że szczególnych zabiegów wymagał chorowity od urodzenia „potomek męski”. Zwłaszcza dla matki miała drugorzędne znaczenie. Była najstarszym członkiem rodziny, który musiał walczyć o wszystko to, co brat otrzymywał tylko ze względu na swoją płeć. Tę sytuację odbierała jako niesprawiedliwość, zwłaszcza ze strony matki, co spowodowało odwrócenie się od niej i zazdrość o brata.

Poza austriacką mentalnością ojca, źródłem problemów w związku rodziców mogło być niewykonywanie przez niego żadnej pracy zarobkowej i nieprzystosowanie się do „typowych wartości społeczeństwa pruskiego”. Środowisko społeczne (przede wszystkim ze strony rodziny matki) nie uznawało jego roli jako głowy rodziny, co znajdowało podstawy strukturalne w niekonwencjonalnej umowie małżeńskiej: został zakupiony zgodnie ze wzorem „małżonka panującej monarchini”, a w mieszczańskim środowisku ten wzór nie obowiązywał. Tym samym otrzymał stygmat „nienależący do sfery mieszczańskiej”, a uraza, której przez to doznał rzutowała na zawarte małżeństwo.

Przez dzieci ojciec mógł być odbierany w obliczu nasilonych oddziaływań kultury pruskiej, jako jednostka słaba. Natomiast matka, która spełniła obowiązek wyjścia za mąż i urodzenia dzieci, otrzymywała od swojego otoczenia społeczne uznanie i wsparcie w kolejnym zadaniu, a mianowicie wychowaniu dzieci w duchu pruskim. Nie mogła przy tym liczyć na pomoc ze strony ojca. W ekstremalnej sytuacji jej starania mogły być nawet przez niego podkopywane. Jego osoba ze względu na pochodzenie i akademickie wykształcenie stanowiła przeciwny do matki biegun, dzięki czemu dzieci, a zwłaszcza Hilda Weiss czuły się z nim związane i mogły się z nim identyfikować.

Stygmat „pochodzenie z kontraktu” dotarł do świadomości dzieci i został odebrany przez nie jako egzystencjalny brak uznania i głębokie zranienie, którego ból mogła złagodzić, ale nie całkowicie uciszyć, rozwijająca się później miłość rodzicielska. Znalezienie odpowiedzi na pytania: „Skąd pochodzę?”; „Kim jestem?”, która tworzyłaby sens i wspierała kształtowanie tożsamości, było dla nich trudne, tym bardziej, że na te pytania odpowiedzieli już inni, zanim oni się urodzili. W przypadku Hildy Weiss problem ten mógł się pojawić z większą siłą niż u brata. Zawdzięczała przecież swoje istnienie chęci dodatkowego zabezpieczenia, które w przypadku stabilizacji



stanu zdrowia jej brata stawało się zbędne. Jej cierpienia z powodu tego zranienia oraz wiedza o współudziale ojca znalazły się w prologu, zostało to uwidocznione, ale równocześnie zatuszowane poprzez obrócenie sprawstwa i skandaliczny wybór Hitlera jako historycznej postaci.

### **Hipoteza struktury (przypadku): „Paradygmat biograficzny” – odrzucenie „dziedzictwa” własnego pochodzenia**

Spisywanie swojej autobiografii 40-letnia Hilda Weiss poprzedziła prologiem, w którym w sposób literacki prezentuje – przysłaniając za pomocą metafory – strukturę swojej rodziny i wyłaniające się za jej przyczyną kryzysy tożsamości. Na początku opowiadania swojej historii życia przywołuje kontekst cierpienia, winy i odwetu, który tak silnie obecny jest w jej wspomnieniach o rodzicach, że musi go zaprezentować czytelnikowi w tak monstrualnie zniekształconym, historyczno-politycznym kostiumie, który równocześnie przysłania niesamowitość (doznań). W pewien sposób w prologu Hilda Weiss formułuje biograficzny paradygmat, zasadę, według której organizuje całą swoją autobiografię:

– Wydaje się, że Hilda Weiss zorganizowała swoją autobiografię przypisując jednostronnie całą winę swojej matce. Na płaszczyźnie prologu, będącego protokołem „przeoczyła” współudział ojca. Jak pamiętamy stwierdziła bowiem, że nie wie, w jaki sposób cesarzowa przysporzyła Hitlerowi cierpienie. To matka jest winna cierpieniu Hildy. To ona popełniła niejako grzech pierworodny, sprowadzając ojca do Berlina, a potem czyniąc z niego sprawcę. Można więc oczekiwać negatywnego przedstawienia matki, i idealizowania. Potwierdzeniem dla tego przypuszczenia jest fakt pomylenia się Hildy Weiss, co do daty śmierci matki.

– „Wymazanie pamięci o kobiecie” sugeruje istnienie problemów z wykształceniem stabilnej tożsamości płciowej. W małżeństwie to matce przypadła męska rola głowy rodziny, reprezentującej wartości prusko-mieszczańskiego społeczeństwa. Identyfikacja Hildy z matką mogłaby oznaczać przyjęcie kobiecości złamanej w pewien sposób elementem męskim, która jednocześnie akceptowała się w swojej mniej wartościowej kobiecości. W sposób metaforyczny zostało to zaprezentowane w prologu: gdy w bolesnym dla Hildy wspomnieniu – spowodowanym ostatecznie przez kobietę – jest obecne „wymazanie pamięci o kobiecie”, wskazujące na próbę nieudana odrzucenia „odziedziczonej kobiecości”.

Wydaje się, że chodzi także o problemy Hildy Weiss z seksualnością, małżeństwem i płodnością. Ich wyjaśnienia zdaje się ona doszukiwać w specyfice ról w skostniałym związku rodziców, ukształtowanym przez wzajemne przysparzanie sobie cierpienia.

Przypisywanie odpowiedzialności matce, związane z idealizowaniem ojca zostaje jednak w prologu zdementowane poprzez określony wybór męskiej osoby. Hilda Weiss nie obawia się wprowadzić na scenę – z powodu austriackiego pochodzenia – Hitlera,

aby w obsceniczny sposób zaznaczyć skandal: udział ojca w wyniszczającym zranieniu. Na tej głębszej (ukrytej) płaszczyźnie wyraża się więc trauma jej pochodzenia, nie dające się cofnąć egzystencjalne zranienie i naznaczenie, czego Hilda Weiss nie może otwarcie powiedzieć, a co musi się jakoś wyrazić, ponieważ związane z tym cierpienie stało się znaczącą częścią jej tożsamości. Na tej płaszczyźnie gra idzie o wszystko, o możliwość zdobycia autonomii od totalnej uzależniającej oczywistości i wykształcenie stabilnej własnej tożsamości. Prolog wskazuje, że Hilda Weiss spisała swoją autobiografię zgodnie z chronologią doznanych cierpień i wywołanej przez nie walki o uznanie, samostanowienie i własną tożsamość. Walki, której centralnym punktem stało się odrzucenie „dziedzictwa” – mieszczańskiego sposobu życia jej rodziców i ich podwójnej moralności.

Prolog wskazuje wyraźnie ciągle uwikłanie w tę walkę – problem pozbycia się „dziedzictwa” nie został rozwiązany, sugeruje to kilka kwestii. Hilda została socjalizowana zgodnie z mentalnością mieszczańsko-pruską i próba zwalczenia w sobie wynikających z tego oczekiwań nie w pełni się udała, stając się źródłem jej cierpień. Odpowiedzialność za to zrzuca w sposób widoczny tylko na matkę, udając brak wiedzy o całości sytuacji. A jednak jej wiedza o współdziale ojca jest tak klarowna, że stara się ją ukryć, obstając przy jego idealizowaniu. (Zniekształcone postrzeganie rzeczywistości może odzwierciedlać się w autobiografii w formie idealistycznego uporu.)

Ciemna plama w biograficznym paradygmacie Hildy Weiss rozciąga się na znaczenie rodziny w mieszczańskim społeczeństwie XIX wieku. To czego nie widzi lub nie chce zobaczyć, to rzeczywistość mieszczańskiego społeczeństwa, w której ludzi traktuje się jak towar. Personalizuje ona odpowiedzialność za wyrządzone jej cierpienie i przeocza przy tym odpowiedzialność rodziny jako struktury społecznej. Traci w ten sposób możliwość zrozumienia owego cierpienia i jego złagodzenia, a także podtrzymuje sposób organizacji swojej biografii. Czyni to będąc z wykształcenia socjologiem, co tym wyraźniej pokazuje, jak głębokie musi być jej zranienie.

*Przekład z języka niemieckiego  
Danuta Urbaniak-Zajac*

## Bibliografia

- KAPLAN M.A., 1997, *Jüdisches Bürgertum. Frau, Familie und Identität im Kaiserreich*, Doelling u. Galitz Verlag, Hamburg.
- MAROTZKI W., 1999, *Bildungstheorie und Allgemeine Biographieforschung*, [in:] H.-H. Krüger, W. Marotzki (Hrsg.), *Handbuch erziehungswissenschaftliche Biographieforschung*, VS Verlag für Sozialwissenschaften, Opladen.
- OEVERMANN U., 2000, *Die Methode der Fallrekonstruktion in der Grundlagenforschung sowie der klinischen und pädagogischen Praxis*, [in:] K. Kraimer (Hrsg.), *Die Fallrekonstruktion. Sinnverstehen in der sozialwissenschaftlichen Forschung*, Surkhamp, Frankfurt am Main.

### **An example of deciphering literary forms in autobiographic texts by means of analysis and interpretation of objective data**

The writer carries out an analysis and interpretation of the prologue of Hilda Weiss's biography. She originated from a rich Jewish family living in Berlin at the turn of the 19th and 20th century. This prologue has a literary form (of a rhetoric question) and the attempt to read it directly (concentration on the content) fails – the message included therein is incomprehensible. Therefore, the prologue analysis is preceded by the analysis and interpretation of the so-called objective data, i.e. basic unquestionable information (e.g. year and place of birth, date of death, etc.) about Hilda Weiss's family. As the result of this analysis a hypothesis of a case structure had been formulated, which was used to interpret the prologue and to understand the message included therein. The final effect of the research work is the design of Hilda Weiss's "biographic paradigm", identifying the structure of her experiences together with the basic rule constituting this structure which focuses on the sense of experiences.

The writer used the method of objective hermeneutics, which means that he was seeking objective structures and regularities, i.e. the rules binding in a given society, whose existence is expressed in the actions of individuals, even if they are not aware of them. These socially objective possibilities constitute a context of individual decisions. In other words, the structure of a concrete case can be reconstructed only as a set of consequences of individual choices from the existing social pool of possibilities.